

## Wybory w Polsce (1)



Ponieważ w praktyce minioną niedzielą wskazała nam już komplet kandydatów, którzy będą się liczyć w walce o prezydenturę, spróbuję na bieżąco monitorować przebieg tej rywalizacji. Siedem miesięcy które są przed nami, niewątpliwie zadecyduje o losach Polski na długo. Zatem warto przyglądać się temu, jak rozwija się rywalizacja mająca tak - nie tylko w moim przekonaniu - dalekosiężne skutki. Od wyniku tej rywalizacji, zależec będą nie tylko losy Polski. W dużej mierze wpłynie ona również na kierunek ewolucji sytuacji w Europie. Będę się starał także ten wątek na bieżąco pokazywać.

I zachęcam do ożywionej dyskusji. Kto wie, może właśnie wypowiedzi komentujące moje refleksje, będą kiedyś, w przyszłości, przedmiotem różnych analiz.

1. Pierwszą refleksję rozpocznę od bardzo pozytywnego zaskoczenia. Niewątpliwie jest nim impet z jakim wszedł w kampanię Karol Nawrocki. To na pewno był jego tydzień, bo mimo nadzwyczajnych zabiegów mainstreamu, efekty były odwrotne od ich zamierzeń. Widać to zwłaszcza na przykładzie skompromitowanej wirtualnej polski, która kilka razy usiłowała nagłaśniać jakiegoś mitomana pracującego niegdyś w IPN i wyrzuconego stamtąd przez Nawrockiego. Chociaż próbowali ten temat odgrzewać ze cztery razy, jedynym efektem było przekonanie ich czytelników, że to musi być jakiś fejk. O żalonych skowytach gazetki Michnika nawet nie będę pisał, tak jak i ozdobionego tęczową wstążką Newsweeka. Oni jednak grają wyłącznie na swój kawałek skrajnego, ekstremistycznego elektoratu, więc nic z tego i tak nie wynika.

2. Druga wiadomość również jest niezwykle ważna dla K. Nawrockiego. Otóż zgodnie z sondażem prezydenckim pracowni Pollster, prognoza na drugą turę wyborów - prognoza wyjściowa - to 58:42 dla Trzaskowskiego. To radykalnie lepszy wynik niż "prognoza" United Surveys, który dzień wcześniej dawał 56:34 (czyli faktycznie 62:38). Wynik Pollsteru oznacza, iż realna przewaga na starcie kandydata prowadzącego kampanię przez pięć lat nad kandydatem prowadzącym ją przez tydzień, wynosi jedynie 8 procent.

Do tego, co jeszcze ważniejsze, w tym samym badaniu znajomość Nawrockiego zadeklarowało jedynie 38% badanych, a aż 62% stwierdziło, że go nie zna. Jeżeli zatem wynik II rundzie w badaniu Pollsteru opierał się na deklaracjach znajomości kandydata niezależnego, to pokazuje to jak potężny potencjał wzrostu on posiada.

3. I właśnie świadomość tej sytuacji bardzo szybko dotarła do jego przeciwników z obozu Tuska. Dowodem tego była błyskawiczna akcja wymierzona przeciwko Hołowni. Uderzenie wyprowadzonego wobec niego w kontekście niejasnych powiązań z rektorem Czarnieckim z Collegium Humanum, było rzeczywiście bolesne. Tym bardziej, że tajemnicą poliszynela są przecież związki tej placówki z ośrodkami rosyjskimi i białoruskimi. Ośrodkami - dodajmy dla jasności - bynajmniej nie naukowymi.

Cios ten padł po to, by zmiękczyć Hołownię i przekonać go do wycofania się i poparcia Trzaskowskiego. Bowiem ekipa Tuska sądzi, że mogłoby to zakończyć wybory w pierwszej turze.

Jednak jak się wydaje, mocno się przeliczyli. Hołownia odwinął się mocno, a jedyny efekt tej afery jest taki, że rozklekotana koalicja będzie gniła jeszcze szybciej.

No a poza tym wizerunkowo - przypomnienie, że Hołownia ciągle jako jedyny z kandydatów posiada tylko maturę, jest dla niego katastrofą już na stracie.

4. Ta akcja pokazuje, że w ekipie Tuska zapanowała niemała panika. Oni też potrafią wyciągnąć podobne wnioski z sondażu Pollsteru i poza presją na Hołownię i PSL, uderzą zapewne również w Lewicę. Po to, by ta zrezygnowała ze swego kandydata. Tutaj jednak będzie ciężko, bo konkurencyjna grupa Zandberga z pewnością wystawi go jako kandydata, a to byłoby zapewne końcem formacji Czarzastego.

Pozostaje zatem presja na Hołownię, ale jej początek przyniósł skutki odwrotne. Teraz Hołownia jest chyba podwójnie zmotywowany do walki.

Sam Trzaskowski próbuje zabiegać o głosy prowincji, co również dowodzi tego, że jego sztabowcy odrobili lekcję i wiedzą, gdzie wygrywa się wybory. Ich problem jest jednak taki, że Trzaskowski docierający do problemów prowincji jest tak samo autentyczny, jak Maria Antonina, która udzielała porad paryskiej biedocie, jak mają poprawić swój los. Skoro nie mają na chleb, nie sobie kupią ciastka.

Że tak jest świadczy też zaczepka Trzaskowskiego wobec Nawrockiego. Warszawski wódzar, mający - jak wiedzą to sami warszawiacy - niekończące się pasmo sukcesów w zarządzaniu stolicą w minionych niemal siedmiu latach, wypalił tak: "Prezydent RP powinien być niezależny, wykazywać się inicjatywą i wносить do Pałacu Prezydenckiego całe swoje doświadczenie, a nie dopiero uczyć się wszystkiego".

Rzeczywiście Trzaskowski musi traktować swoich wyborców jak idiotów, gdy mówi im, że jest niezależny. O jego "wykazaniu się inicjatywą" najlepiej mogą zaświadczyć wyłącznie środowiska LGBT, tranwestyci i promotorzy innych ekstremizmów. Ale już zapowiedź, że do Pałacu chciałby on wnieść "całe swoje doświadczenie" musi naprawdę budzić grozę. Aż trudno sobie wyobrazić skutki, jakie dla naszej Ojczyzny mogłoby sprowadzić jego "doświadczenie".

5. Tymczasem kolejny już tydzień przyniósł ciszę wokół kandydatury S. Mentzena. Piszę to z niemałym smutkiem, bo jego aktywność z pewnością wzbogaciłaby rozkręcającą się konfrontację. Niestety, widać wyraźnie, że zarówno on jak i jego sztab uwierzyli w to, że "stanie z bronią u nogi" jest najlepszą taktyką. Tak rzeczywiście było do ostatniej niedzieli, ale teraz sytuacja się zmieniła. Pociąg jedzie już szybko i ciężko będzie wskoczyć do rozpędzonego pojazdu.

Podsumowując ten tydzień można przypomnieć słowa Hitchcocka - zaczynamy od trzęsienia ziemi, a później napięcie będzie rosnąć...  
Czekamy zatem na kolejny tydzień.

**Autor:**



Profesor Grzegorz Kazimierz Górski – polski prawnik, nauczyciel akademicki, adwokat, polityk, samorządowiec, doktor habilitowany nauk prawnych, profesor Akademii Jagiellońskiej w Toruniu, w latach 2011 - 2014 sędzia Trybunału Stanu